NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK

Organ Komisji Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. w Poznaniu

Nr. 6. Poznań, czerwiec 1927. Rok III.

Powracają do wolnej ojczystej ziemi szczątki Nieśmiertelnego Twórcy Króla Ducha, Księcia poezji polskiej, Juljusza Słowackiego.

W dniu wielkiej radości i święta narodowego, niesiemy hołd prochom Wieszcza.

OBRADY VI ZJAZDU WOJEWÓDZKIEGO KOMISJI POZNAŃSKIEJ I POMORSKIEJ.

W dniach 6 i 7 czerwca br. odbył się w Bydgoszczy VI zjazd wojewódzki Związku P. N. S. P. okręgu szkolnego poznańskiego i pomorskiego, przy udziale 156 delegatów obu województw.

Pierwszego dnia zjazdu, po mszy św. w kościele Farnym, udali się uczestnicy zjazdu na salę obrad.

O godzinie 11,30, witając zebranych delegatów, zagaił obrady prezes Komisji poznańskiej kol. Zych przemówieniem mniej więcej następującej treści:

Zeszłoroczne przygotowania do Zjazdu udaremnione zostały wypadkami majowemi, które skłoniły nas do przesunięcia terminu Zjazdu do dnia dzisiejszego, stąd też scharakteryzować trzeba działalność Związku za dwa lata. Podkreśliwszy łączność pomiędzy rozwojem organizacji, a całokształtem życia wpaństwie, scharakteryzował historję dwóch ostatnich lat pod względem politycznym, kulturalnym, społecznym i gospodarczym, a w szczególności uwydatnił to wszystko, co miało znaczenie dla nauczyciela i szkoły. Następnie wykazał jak stosunki te wpływały na charakter, kierunek i intensywność działalności nauczyciela związkowego. W łączności z tem roztoczył przed słuchaczami ogrom pracy, dokonanej przez Związek. Na rezultaty naszych wysiłków się powołując, odparł ataki skierowane w nauczycielstwo związkowe, które bezinteresownością swej pracy, wielką ofiarnością ukochaniem pięknych idei, umiejętnością ich realizacji i wzajemną miłością za przykład społeczeństwu służyć może.

Po wykazaniu znaczenia Związku dla państwa, przeszedł na stosunki nam bliższe. Tę część przemówienia dosłownie przytaczamy:

„Jakiż udział w tej pracy wzięły Ogniska w Wielkopolsce i na Pomorzu? Szliśmy tu łącznie z całym Związkiem po drogach wytyczonych ogólną naszą ideologją, dostrajając się do potrzeb i warunków lokalnych. Sprawozdanie szczegółowe przewidziane w programie Zjazdu, zwalnia od obowiązku drobiazgowego opisu tych spraw. Nie mogę jednak nie wspomnieć o znamiennym objawie, że mimo nieprzebierające w środkach metody walki z nami, prowadzonej z pewnych stron, ideologja nasza zatacza w nauczycielstwie coraz szersze kręgi. Dowodem tego to kilkanaście Ognisk samorzutnie zorganizowanych znowu na tym terenie w ciągu ostatnich dwu lat.

Walka prowadzona przeciw nam przybiera niejednokrotnie cechy bezmyślnego i niszczycielskiego moralnie zacietrzewienia. Za przykładami pod tym względem nie potrzeba się daleko rozglądać. Wystarczy opowiedzieć, jak pewne jednostki bądź drobne grupy tu w Bydgoszczy, zamiast starać się zmobilizować wszystkie dobre chęci około palących zagadnień życia, wyzyskują swoje stanowiska do niszczenia najszlachetniejszych dążeń nauczycielstwa związkowego. Młode, lecz pełne zapału do czynu Ognisko bydgoskie, przejąwszy się głęboką ideologją Związku, postanowiło czynnie i twórczo zaznaczyć rację swojego istnienia. Za jeden z najważniejszych obowiązków, zgodny z powołaniem nauczyciela, uznało konieczność walki z niebezpieczeństwem ze strony pornograficznej literatury, która zastraszająco szerząc się wśród młodzieży, wciąga niewyrobione młode dusze w topiel moralnego brudu. W tym celu podjęli nauczyciele Ogniska bydgoskiego starania około zebrania arcydzieł literatury dla młodzieży o wysokiej wartości artystycznej i moralnej, odpowiadających równocześnie upodobaniom i zainteresowaniom dzieci. Zdobyte u najrozmaitszych wydawnictw dziełka przewertowali pilnie, a następnie zamierzali urządzić ich wystawę, połączoną z pogadankami dla młodzieży i konferencjami z rodzicami. Zwrócili się więc do magistratu bydgoskiego z prośbą o użyczenie sali w jednej ze szkół na ten cel. Magistrat sali odmówił. Zaznaczyć wypada dla uwydatnienia stronniczości magistratu, że przeciwna organizacja nauczycielska otrzymuje sale szkolne na posiedzenia i nawet na rozrywki towarzyskie bez żadnych przeszkód. Oto przykład tej pod górnemi hasłami głoszonej ideologji, która bliźnim radaby oczy wydrapać i nie pozwala zasypywać kałuż moralnego zepsucia. Raczej niech taplają się i niszczeją w nich tysiące dusz naszej dziatwy, niżby je stamtąd miał wyciągać nauczyciel związkowy, którego jedyną winą to, że nie daje się zagnać na podwórko tępego partyjnictwa.

Lecz mylą się ci, co sądzą, że temi sposobami zetrą nas. Koleżanki i Koledzy! Widzieliście żniwiarzy, jak w gorące, skwarne dni, zlani potem i utrudzeni sięgają po plony swej pracy, a na czoła ich siadają uprzykrzone i kąśliwe muchy, wylęgłe na śmietniskach i w szczelinach brudu. Żniwiarze nie porzucają sierpów. A mądrzejsi z nich, zebrawszy plony, uprzątają obejścia swoich gospodarstw, by zmniejszyć źródła wylęgu złośliwych owadów. Naśladujmy cnoty mądrych żniwiarzy. Zdwójmy wysiłki nasze, by stwarzać coraz szersze podstawy rozwoju światłych i

zgodnych obywateli, gotowych do wzajemnej współpracy bez względu na przekonania. Wówczas i okazy złośliwych much społecznych coraz rzadziej pojawiać się będą, a róść będzie szczęście i dobro społeczeństwa.

Do zrozumienia istoty naszej organizacji brakłoby może najważniejszego momentu, gdybym nie przypomniał tych zasad, które zapewniły Związkowi świetny rozwój i bogatą w wyniki działalność. Pierwszym warunkiem, który zadecydował o trwałości i niewruszoności naszych podstaw organizacyjnych to było postawienie sobie jasne i szczere wielkiego celu. Na imię temu celowi to praca dla własnego kraju i społeczeństwa, oparta o głębokie uświadomienie sobie roli, jaką odegrać może nauczyciel polski w wydobywaniu i pomnażaniu dóbr narodowych. Oddanie się bez zastrzeżeń w służbę temu wielkiemu ideałowi uchroniło naszą organizację od ciągłych wachań, błąkania się po manowcach na czemś nieokreślonem, co spotykamy u tylu rozmaitych zespołów, a to dzięki uleganiu celom ubocznym, zmiennym i zależnym od ambicyj jednostek lub niestałej atmosfery otoczenia.

Potrzeba zrozumienia jak ideał ten kształtował się, jakie stwarzał metody do urzeczywistnienia się, jak oddziaływał na charakter nauczycielstwa, skłania mię do zwrócenia się ku przeszłości. Zwrot ten usprawiedliwiony faktem, że w roku ubiegłym upłynęło 20 lat od powstania Związku. Przed 20 więc laty ta myśl związkowa, myśl służenia narodowi, myśl żyjąca niewątpliwie w każdym z nas oddzielnie, wyraziła się po raz pierwszy jako zbiorowa i zorganizowana wola nauczycielstwa polskiego. Gruntem jej wzrostu nie była Galicja, jak to krótkowzroczni zwykli twierdzić, ale zbiorowa dusza czującego po polsku nauczycielstwa, które tragizmem dziejów przykute było do szkoły zaborczej, duchowi narodowemu wrogiej. To spontaniczne obudzenie się zbiorowej woli nauczycielstwa, wywołane zostało spotęgowanem właśnie w owych czasach dążeniem wszystkich zaborców do większego wyzyskania szkoły jako czynnika niszczącego narodową odporność. To zbudzić musiało w nauczycielu polskim reakcję. Reakcja owa, zależnie od warunków politycznych, w rozmaitych objawiła się formach i tak: w Królestwie rzuciła nauczyciela w wir walki skrytej, podziemnej; w zaborze pruskim, gdzie czujność i ucisk najsilniejszemi były, ograniczyć się musiała może do bolesnego skurczu serca i niewidocznego łagodzenia niszczycielskiego wpływu w sali szkolnej; zaś w byłym zaborze austrjackim swoboda konstytucyjna pozwoliła tej myśli znaleźć dla siebie jawne kształty i metody organizacyjne jakie widzimy dzisiaj. Mówię o tych rzeczach szczegółowiej, by rozwiać mniemanie, jakoby Związek był organizacją jednej dzielnicy, przeszczepioną później do innych części Polski. Myśl, ożywiająca Związek i stanowiąca jego istotę, jest wspólną własnością i wytworem nauczycielstwa całej Polski. Teren zaś, na którym myśl ta urzeczywistniła się w widomych kształtach, jest dziełem czystego przypadku, gdyż podobne warunki, gdyby istniały były w innych stronach, ten sam wywołałyby proces.

Mówiąc o warunkach sprzyjających powstaniu form organizacyjnych, nie mogę przemilczeć jednego czynnika, który w procesie kształtowania

się Związku rozstrzygającą odegrał rolę. Powiedział kiedyś K. Ujejski: „Idea, choćby najwznioślejsza i najświętsza, jeśli ma porwać i pociągnać za sobą masy i stanąć przez nie zwycięsko, musi wprzód ucieleśnić się w człowieku.“ Szczęściem dla nas było, żeśmy takich ludzi mieli. Jednym z pierwszych, który tę ideę związkową wchłonął w siebie, przemyślał, przetrawił i w sobie ucieleśnił, oddając jej siebie całego, był obecny tu na sali czcigodny prezes i senator Nowak. (Burzliwa owacja na sali). On to miał rozum i odwagę uciemiężone masy nauczycielstwa ludowego, pozbawionego praw i podstaw bytu, darzonego pogardą i lekceważeniem przez rozmaitych domędrków, poruszyć do walki o prawa człowieka. Nauczycielstwo krok za krokiem pod jego kierownictwem wyzwalało się z krępujących je więzów i zdobywało sobie prawa, warunki życia i należne znaczenie społeczne. Z odzyskaniem niepodległości państwowej, Związek, skupiwszy w sobie znakomitą większość nauczycielstwa całej Polski, potrafił odeprzeć zakusy, usiłujące zepchnąć nas do poziomu przysłowiowych głodomorów galicyjskich, a przez swoją imponującą działalność wykazał wielkie znaczenie nauczycielstwa jako czynnika twórczego, pierwszorzędnego w państwie znaczenia. W biegu tej walki i budującej pracy wykształcił się charakter nauczyciela związkowego. Obcą mu jest lokajska uniżoność i tchórzostwo; pełen odwagi i śmiałych zamierzeń umiłował rzeczy wielkie i zdobył umiejętność ich realizacji, wyzwolił w sobie energję i rozmach młodzieńczy do czynu, zahartował wolę ku wytrwaniu i przezwyciężaniu trudności. Taką jest rola Związku w całokształcie życia kulturalnego, społecznego i państwowego i takie są podstawy jego pomyślnego rozwoju.

Nie chciałbym, ażeby przemówienie moje zrozumiane zostało jako propaganda zupełnej doskonałości Związku. Gdzie jest przeszło 37 000 ludzi, tam muszą być i błędy. Jest to konieczne prawo niedoskonałej natury ludzkiej. Czy jednak drobne i ludziom właściwe uchybienia mają decydować o „być lub nie być“ naszej organizacji, czego sobie życzą ludzie walczący z nami? Czy dlatego, że ten lub ów członek Związku, to lub tamto w naszej onganizacji komuś się nie podoba, mielibyśmy schodzić z wypróbowanych dróg, zatracać z przed oczu nasz cel i pozbawiać społeczeństwo pięknych owoców naszej pracy? Byłoby to sprzeczne ze zdrową logiką życia. I jeślibyśmy taką miarą chcieli mierzyć wszystkie instytucje na ziemi, to musielibyśmy je ujemnie osądzić, gdyż niema w życiu ani ludzi, ani rzeczy wolnych od błędów, a niejednokrotnie od popełniania ciężkich krzywd i niesprawiedliwości.

W stwerdzeniu tej prawdy zawarte dla nas są wskazania na przyszłość. Nie ustawać nam trzeba w dążeniu naprzód, lecz wzmocnić nasze wysiłki i przez pracę doskonalić się. Tego wymagają od nas nasze zadania związkowe, wytworzone z myślą o szczęściu i potędze naszej Ojczyzny. Za tem przemawia również prosta higjena ducha i ciała, która dowiodła, że kto się oszczędza, ten niedołężnieje i zatraca zdolność dostosowania się do nowych ustawicznie wzrastających potrzeb życia. Czerpiąc z doświadczeń przeszłości, stwarzajmy pracą naszą mocne podsta-

wy dla współczesności i z nich zapuszczajmy wzrok w przyszłość. Wytyczyliśmy sobie sami obszary dla naszej działalności. Na tych obszarach zdobyliśmy dużo. Lecz nieodkryte na nich jeszcze mnóstwo ukrytych źródeł szczęścia i dobra. Nieodkryty przedewszystkiem jeszcze mocny i świadom swych celów obywatel, zdolny do zgodnej i twórczej pracy. Bierzmy więc za oskardy i rozwalajmy pokłady naniesione długoletnią niewolą na skarby narodowego ducha. Wydobyte wartości wszczepiajmy w duszę naszych dzieci i ludu, wychowując tego przyszłego obywatela Polski, umiejącego pokierować bezpiecznie wśród tylu niebezpieczeństw nawą Rzeczypospolitej, na której cześć z głębi naszych serc trzykrotny podnieśmy okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

W końcu powitał kol. przewodniczący gości w osobach: przedstawiciela p. wojewody poznańskiego miejscowego starostę p. Niesiołowskiego, kuratora okr szkoln. pomorskiego p. Szwemina, przedstawiciela Kuratorjum okr. szk. poznańskiego, naczelnika wydziału szkół powsz. p. Węgla, wizytatora Kur. okr. szk. pom. p. Makowskiego i radcę Kur. okr. szk. pozn, p. Rankowskiego, p. insp. szkół powsz. Rubenau'a, przedstaw Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średn. p. dyr. Barana, reprezentanta Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz. p. Smażyka, przedstawiciela miejscowego koła naucz. geogr. p. Mozolewskiego, przedstawiciela miejscowego T. U. R. p. Treptę, redaktora „Gazety Grudziądzkiej" i przedstawiciela Związku Młodzieży p. Zagierskiego i wreszcie czcigodnego i zasłużonego bojownika związkowego senatora, prezesa Związku kol. St. Nowaka, serdecznie i owacyjnie witanego przez nauczycielstwo burzą długo niemilknących oklasków i okrzyków: „Niech żyje".

W przemówieniach reprezetacyjnych, pierwszy zabrał głos kurator okręgu szkolnego pomorskiego p. Szwemin, który w przemówieniu swojem podkreślił, że: szkoła musi stać się wyrazem prądów nurtujących w społeczeństwie o ile nie chce minąć się z swojem zadaniem; — szkoła na terenie województw zachodnich ma swoisty odrębny charakter, który nadały mu cechy natury historycznej, a mianowicie zmaganie się ludności z ekspanzją germańską; cechą dodatnią młodej szkoły województw zach., to szybkie tempo jej rozwoju, a ujemną — brak jeszcze umiejętnej zorganizowanej pracy w dążeniu do celu; Związek P. N. S. P. szeroko pojmujący swe cele i tutaj wywarł zbawienny swój wpływ na rozwój młodego szkolnictwa. Zakończył życzeniem o współpracę i bliższy kontakt Związku z władzami szkolnemi.

Z kolei przemówił naczelnik wydziału szkół powsz. Kur. okr. szkoln. pozn. p. Węgiel. Witając zebranych złożył życzenia i pozdrowienia w imieniu p. Kuratora okręgu szkoln. pozn. B. Chrzanowskiego, w imieniu pp. wizytatorów K. O. S. Pozn. i w imieniu własnem. Następnie z podziwem i uznaniem wyraził się o działalności Związku i nauczycielstwa związkowego w pracy wszechstronnej, a zwłaszcza w pracy samokształceniowej.

Reprezentant Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz. witając zebranych, życzy pomyślnych obrad. Przedstawiciel T. U. R. życzy pomyślnych obrad i wyraża wdzięczność nauczycielstwu związkowemu za jego pracę i walkę o szkołę demokratyczną.

P. dyr. prof. Baran, przedstawiciel Związku Zawodowego Naucz. Szk. Średn. mówił o wspólnych niciach łączności pomiędzy obiema organizacjami, jakie istnieją, a zwłaszcza na platformie walki o jednolity ustrój szkolny, który jest sztandarowem zagadnieniem zarówno Związku P. N. S. P. jak i Związku Zaw. Naucz. Szkół Średn.

Redaktor „Gazety Grudziądzkiej" i delegat Związku Młodzieży p. Zagierski wyraził zachwyt dla wytrwałości nauczycielstwa związkowego nad rozwojem oświaty i szkoły demokratycznej, które oszczerczej kampanji popsujów i kalumnjatorów przeciwstawiło twórczy czyn związkowy. Ostatni przemówił sędziwy prezes Związku, senator kol. St. Nowak. Wita delegatów, rozrzewniony ich gorącem i niekłamanie serdecznem przyjęciem. Wskazuje na okres walki o podwaliny przyszłości narodu — szkołę — o jej jednolity ustrój. Związek P. N. S. P., stojąc na stanowisku tego ustroju, jednolitości szkolnictwa, musi skupić wszystkie siły o realizację podjętych zamierzeń. Nie można dopuścić do podporządkowania szkoły i jej celów czynnikom politycznym, z którejkolwiekby strony pochodziły, ich wpływom, bądź też na modłę ich życzeń szkolnictwo kształtować. Związek, licząc 37 520 członków, jest dość silny, aby przeciwstawić się zamiarom zniekształcenia ustroju szkolnego, ale nauczycielstwo musi stanąć gotowe do walki o ideały związkowe.

Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca prezes Związku, senator kol. Nowak, prezes Komisji pozn. kol. Zych, pomorskiej kol. Ciomborowski i sekretarze obu komisyj kol. Mróz i Turek.

Z kolei ustalonego porządku obrad i po odczytaniu nadesłanych telegramów i życzeń, kol. Rumiński wygłosił referat „W setną rocznicę zgonu Pestalozziego". W krótkiem i nastrojowem przemówieniu, poświęconem cieniom Wielkiego Pedagoga, mówił prelegent o wielkim i pierwszym twórcy nowej szkoły ludowej, o niestrudzonym bojowniku o odrodzenie ludzkości przez wychowanie i oświatę, wreszcie jako o proroku nowoczesnej pedagogiki i najżarliwszym zwoleniku powszechnej, demokratycznej i jednolitej szkoły dla wszystkich warstw społecznych.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się obrady popołudniowe referatem kol. dr. Wł. Gackiego o organizacji szkolnictwa i o nowoczesnych metodach wychowania.

W pierwszej części referatu prelegent ograniczył się do przedstawienia tez wysuwanych przez przeciwników jednolitej organizacji szkolnictwa aby następnie wykazać ich niedorzeczność i bezpodstawność. I tak twierdzenie o specjalnych i wyłącznych zadaniach wyodrębniających szkołę powszechną i średnią jako dwa różne typy nauczania jest najzupełniej sztuczne i nieoparte na żadnych naukowych danych. Ze stanowiska pedologji może być tylko mowa o dwustopniowości wykształcenia ogólnego, a więc o szkole powszechnej stanowiącej podbudowę, 1-szy stopień wykształcenia ogólnego, zapewniającej młodzieży minimum wykształcenia, stosownie do potrzeb psychicznych, właściwych temu wiekowi i gwarantujących jednocześnie możność przejścia do szkoły o wyższym poziomie tj. do szkoły średniej, która winna stanowić 2-gi stopień wykształcenia

ogólnego, z programem przystosowanym do cech psychicznych właściwych młodzieży od lat 14—18.

Twierdzenie, jakoby zadania szkoły powszechnej ze względu na właściwy jej charakter społeczny winny być raczej praktyczne w przeciwieństwie do teoretycznych zadań szkoły średniej, jest przesądem, tułającym się dotychczas w wielu jeszcze głowach pedagogów, niezdolnych do samodzielnego przemyślenia kwestji, nie liczących się ze zdobyczami nauki, obowiązującemi już dzisiaj prawodawcę szkolnego i pedagoga-praktyka.

Jeżeli, jak twierdzą zwolennicy odrębności dwóch typów szkolnictwa powszechnego i średniego, pierwszy z nich ma przed sobą specjalne zadanie praktyczne, to w czem zaiste wyraża się konkretnie owa praktyczność szkoły powszechnej? Sama już nazwa jest czysto teoretyczna. Jej rzekoma powszechność nie odpowiada społecznej rzeczywistości. Pod względem programu jest ona szkołą teoretyczną, ciąży bowiem na niej zła tradycja szkoły średniej, która wyraża się w przeładowaniu materjałem prawie wszystkich przedmiotów nauczania. Pomiędzy innemi — jako nieskoordynowana ze szkołą średnią, jest ślepą ulicą bez wyjścia, skazującą całe zastępy młodzieży na upośledzenie umysłowe i społeczne.

A czem teraz jest obecna szkoła średnia, tak uporczywie strzegąca swego przywileju i monopolu produkowania inteligencji, tak bezwzględnie broniąca swego stanu posiadania kosztem całokształtu szkolnictwa, nie oglądająca się ani na życie samo, ani na wskazania nauki?

Doświadczenie wskazuje, że wskutek przeładowania programu wyłącznie książkowego nauczania teoretycznego, wskutek nieustalonych i wadliwych metod, szkoła ta coraz gorzej przygotowuje do studjów wyższych, gdyż nie budzi i nie kształci poważnych i gruntownych zainteresowań, nie przyzwyczaja do trwałych wysiłków, nie wpaja żadnych metod pracy naukowej, nie uspołecznia. Okazuje się coraz dobitniej, że szkoła średnia wypuszcza w świat corocznie całe tysiące młodzieży, która z tych lub innych względów, studjów wyższych nie odbywa, całe gromady malkontentów o aspiracjach dyplomowanej inteligencji, którzy z konieczności stają się ciężarem najbliższego otoczenia.

Mówi się wśród przeciwników jednolitego ustroju, że tylko 8-klasowa szkoła średnia (gimnazjum) dobrze wychowa. Pedologja stwierdza, że tworzenie się podstaw charakteru przypada na okres od 7—14 lat, a nie od 10—18. Wobec tego ostatni podział jest sztuczny i nieodpowiadający naturalnemu rozwojowi dziecka i jego potrzebom.

Rzekome przeszkody w przechodzeniu dziecka z 7-klasowej szkoły powszechnej do 5-klasowej szkoły średniej w okresie dojrzewania płciowego nie wytrzymuje krytyki bo z psychicznemi zmianami dziecka muszą się liczyć zarówno nauczyciele szkół powszechnych i szkół średnich.

Powoływanie się na tradycję 8-kl. gimnazjum jest niewłaściwe. Wprawdzie w dziedzinie szkolnictwa należy się jej pewne miejsce ale znacznie skromniejsze, gdyż tradycją nie może sobie rościć pretensyj do wystarczania za wszystko i do zapewnienia kształtom życia niezmienności i wieczności. Wysuwanie jako argumetu trudności uzgodnienia programów

szkoły powszechnej i średniej jest conajmniej niedorzeczne, bo program tak szkoły powszechnej jak i średniej musi być dostosowany do zdolności psychicznych i psychologji, do zainteresowań dziecka, do jego potrzeb i potrzeb życia, a nie jeden do drugiego bez oglądania się na dziecko. Że obecna szkoła powszechna nie przygotowuje do 5-kl. szkoły średniej to nie powód do przeciwstawienia się jednolitej organizacji szkoły z 7-kl. szkoły powszechnej i 5-letniej szkoły średniej.

Przez szkołę siedmioletnią powszechną rozumiemy nie szkołę byle-jaką, o niskim stopniu organizacyjnym, bez koniecznych pomocy naukowych, z nauczycielem głodującym, pochłoniętym troską o codzienne potrzeby życia, lecz szkołę zapewniającą każdemu dziecku wszelkie warunki higjeniczne fizycznego i najlepszego wszechstronnego rozwoju, przygotowanie bez żadnych ograniczeń do wstąpienia na wyższy stopień wykształcenia ogólnego, czy zawodowego. Że dobrze zorganizowana 7-kl. szkoła powszechna odpowie swojemu zadaniu i przygotuje należycie młodzież do 5 kl. szkoły średniej, wykazały już poczynione w tym kierunku próby w Łodzi, które okazały całkiem zadowalające wyniki. Ale tu szkoła średnia musi niece ustąpić ze swoich ambicyj i zmienić się według wymagań współczesnej kultury.

Selekcji pedagogicznej, jednolity system szkolnictwa najzupełniej nie tylko nie wyklucza, ale zasada ta w jego realizacji stanie się praktyczną koniecznością. Nie można natomiast pogodzić się z selekcją na podstawie ocen bo to tworzy podstawy krzywdy społecznej.

Sprawa kształcenia nauczycieli i przygotowania ich do sprostania zadaniom 7-kl. szkoły powszechnej też nie stanowi zapory, którejby nie można było w ciągu lat kilku czy nawet kilkunastu całkowicie usunąć. Stoimy na stanowisku reformy kształcenia nauczycieli, uznajemy potrzebę zapewnienia im maksimum przygotowania pedagogicznego. Obserwując jednak pracę samokształceniową nauczycielstwa, jego głód wiedzy, nie zgrzeszymy optymizmem, twierdząc, że kwestja przygotowania nauczycieli da się łatwo i pozytywnie rozwiązać i że już dziś jest mnogi zastęp nauczycielstwa dostatecznie do zadań swoich przygotowanego.

Przejrzyste są i bardzo pospolite cele prywatnych szkół średnich, kiedy bronią się przed wprowadzeniem 5-kl. gimnazjów.

Przecież razem z pierwszemi trzema klasami odpadną im podstawy finansowe, zapewniające utrzymanie całej szkoły.

Na twierdzenie, że wprowadzenie jednolitego ustroju jest zbyt kosztowne, że skarb polski na szkołę łoży i tak już za wiele bo aż 16% ogólnego preliminarza, wystarczy odpowiedzieć cyframi, jakie podaje statystyka, a mianowicie, że w tym samym czasie kraje nie znające analfabetyzmu łożą na szkolnictwo n. p. Szwecja pięciokrotnie więcej, Niemcy trzykrotnie więcej.

Realizacja jednolitego ustroju szkolnego to wreszcie nie drobnostka, którą można w jednym roku załatwić ale praca — praca lat kilkunastu, która ma postawić granitowe fundamenty wychowania narodowego.

Po wyczerpującem omówieniu różnorakich zarzutów, stawianych je-

dnclitemu ustrojowi szkolnemu przez jej przeciwników, przeszedł prelegent z kolei do omówienia nowoczesnych metod wychowania, które w krótkości podajemy.

Metody współczesnego wychowania tworzą już osobną gałąź wiedzy, wymagającą głębokich i szerokich studjów i nie lada jakiej pracy w chwilach ich praktycznego stosowania. W związku z rozwojem idei nowej szkoły, powstały towarzystwa jak n. p. „Międzynarodowe biuro wychowania“ w Genewie, „Towarzystwo Szkoły Pracy“, „Towarzystwo Zwolenników Nowoczesnego Wychowania w Łodzi“ i w. in. poza tworzonemi w tym celu eksperymentówkami, laboratorjami, pracowniami i etc. I wreszcie co najważniejsze, nauczycielstwo samo problemem tym nietylko żywo się interesuje, ale i zajmuje się gorąco, co wyraża się w samorzutnem studjowaniu i pogłębianiu wiadomości z tej dziedziny, w rozlicznych usiłowaniach pracbach praktycznego stosowania metod nowej szkoły. Zastęp nauczycielstwa przygotowanego do produktywnej pracy w „nowej szkole“ jest też już niemały — wobec czego można śmiało przystąpić choćby do częściwej realizacji metod nowoczesnego wychowania. Określenie słowne treści tej nowej myśli pedagogicznej, to zależnie od różnych koncepcyj, nadawanych jej przez różnych reformatorów — ma nazwę „Szkoła Pracy“; „Szkoła Twórcza“; „Szkoła Życia“; „Szkoła czynna” i t. d. Jakkolwiekby nazywała się zresztą, to chcąc przyjąć za zasadę i stosować w całem słowa znaczeniu nowoczesne metody w wychowaniu, musi opierać się na psychologji dziecka. Bez tej kardynalnej znajomości duszy dziecka nie może być mowy o nowych metodach pracy twórczej w szkole.

Zwolennicy nowoczesnych metod wychowania, w dążeniach swoich do celu muszą poddawać krytyce rzeczowej szkołę tradycyjną, encyklopedyczną, muszą uznać jako nieodpartą konieczność zastąpienia dotychczasowego konsumowania dorobku kulturalnego o jego wartości przez szkołę starą, na w y t w a r z a n i e nowych wartości — na tworzenie kultury w szkole nowej. Wychowywanie musi być nie czemś innem jak usprawnianiem zdolności indywidualnych jednostki.

Obecny okres w wychowaniu to okres ścierania się starego światopoglądu pedagogicznego z współczesną myślą.

„Nowa szkoła“ nie jest szkołą siedzenia, słuchania i zapamiętywania, nie jest szkołą pracy, mającej wartość objektywną, nie jest ona dogmatem, panaceum bo nie o metodę wyłącznie tu chodzi, ale o ducha, o zrozumienie i odczucie dziecka.

Cele wychowania nowej szkoły Kerschensteiner określa jako państwo, Gaudig jako wykształcenie doskonałej indywidualności, podobnie Ferriere. Odmienniej znowu nieco przedstawiają je inni pedagogowie.

Podstawą pracy zwolenników szkoły twórczej jest poznanie prawa biogenetycznego i nauki o typach psychologicznych.

Dochodzić trzeba do celu nie przez cudowne klucze ale przez nastawianie uwagi..

Dusza dziecka — to odrębny świat, dostać się, trafić doń można tylko

przez trud — przez pracę nad zdobyciem koniecznej do tego wiedzy, zwłaszcza jeźli się nie posiada talentu pedagogicznego.

Możnaby rzec wreszcie, że treścią istotną, treścią nowej szkoły to — miłość jasnowidząca, umiłowanie zawodu, bez którego niema czynu twórczego. Praktyczne wskazania w dążeniu do celu dadzą się ująć w postulatach takich jak: **pogłębianie wiedzy pedagogicznej i psychologicznej** przez lekturę, przez opracowanie i dyskutowanie odpowiedniego materjału na koferencjach nauczycielskich, przez wartościowanie metod podstawami psychologicznemi; **szerokie i umiejętne uwzględnianie nauki robót ręcznych** w szkole, przy równoczesnem oświetleniu znaczenia i pogłębienia ich przez psychologię; należyte postawienie i uwzględnienie nauki rysunków, które są najprostszym sposobem ekspresji dziecka; wyraźna i jasna świadomość, wynikająca z dokładnego przemyślenia problemu ,jakie środki stosować aby osięgnąć cel; wreszcie, organizowanie oddziałów zwolenników wychowania nowoczesnego, które stworzą pożądany ze wszech miar kontakt między pionierami wspólnych idei i zapewnia niewyczerpane i najpewniejsze źródło niezbędnego materjału, jakim jest najnowsze lektura i praca z dziedziny doświadczeń i prób w tym kierunku podjętych i ostatecznie pozwolą podzielić się osiągniętemi wynikami pracy, by tem lepiej je udoskonalić i ku wymierzonemu celowi doprowadzić.

W żywej i pełnej wysokiego zainteresowania dyskusji, zabierali głos uczestnicy Zjazdu jak i obecny wizytator kur. okr. szk. pom. p. Makowski. Podkreślić tu należy żale i skargi, jakie posypały się w dyskusji, na niezrozumienie i trudności napotykane ze strony władz (szczególniej inspektorów szk.) przy usiłowaniach prowadzenia nauki robót ręcznych (uważanej często przez niektórych pp. inspektorów za zbędną) jak i przy próbach realizowania doświadczeń nowych metod w nauczaniu itd. itd.

Prelegent, dr. Gacki szeregiem udzielonych wyjaśnień zakończył dyskusję, poczem przystąpiono do wyboru komisji wnioskowej i sprawozdania z działalności komisji Zarz. Gł. Zw. P. N. S. P. pomorskiej.

Do komisji wnioskowej wybrano kol. kol. Krawczyka, Neymauera, Dobrzanieckiego, Stanieka i Dąbrowskiego.

Sprawozdanie z działalności komisji pomorskiej wygłosił kol. Turek.

Warunki pracy, stosunki służbowe, w pierwszych latach tworzenia się Państwa Polskiego nie były na terenie okręgu pomorskiego zachęcające, ale wręcz nieznośne dla nauczycielstwa związkowego.

Pierwsze „Ognisko" jakie powstało w r. 1920 w Toruniu, przechodziło chwile ciężkich doświadczeń. Wrogi niejednokrotnie stosunek miejscowego społeczeństwa, nieprzychylność i nieufność władz szkolnych nietylko utrudniały rozwój organizacji, ale i pracę nauczycielstwa związkowego wogóle.

Przeciwko Związkowi i nauczycielstwu w nim zrzeszonemu pracował znany z swoich wyczynów nauczyciel (członek i wódz Stow. Chrz. Nar. Naucz. w okręgu pomorskim) i poseł Albin Nowicki. Główną jednak rolę w judzeniu społeczeństwa, w najbezczelniejszem zohydzaniu nauczyciel-

stwa Ogniskowego, w odsądzaniu go od czci i wiary spełniała (z małemi wyjątkami) cała prasa miejscowa i ona to wiadomo z czyjej inicjatywy, wiodła zaciekłą kampanję.

Ani ta furja ataków ze strony prasy, rozszalała nagonka rozmaitych mętów i szumowin, ani przenoszenia służbowe Ogniskowców nie tylko nie zdołały zabić Związku, ale wręcz przeciwnie, stworzyły mu najlepszą reklamę, rozniosły propagandę idei związkowych znakomicie, zrobiły tę propagandę, której nie chciała robić komisja, bo za mało do tego miała sił. —

I nie pomogły zajadłe, a namiętne napaści, szeregi związkowców rosły — przybywali nie tylko nowi członkowie, ale założyciele nowych Ognisk. Jest ich (prócz 2 oddz. pow.) obecnie już 17, a to Toruń, Kowalewo, Grudziądz, Działdowo, Wąbrzeźno, Filice, Iłowo, Sępolno, Laskowice, Lubawa, Więcbork, Tuchola, Sierakowice, Lnieno, Brodnica, Lidzbark i Wejherowo z ogólną liczbą członków 415 — poza 5 nowemi, których organizacja jest w toku. Wspomnieć tu również należy, że sympatyzujących z Związkiem kol. kol. jest też liczba pokaźna, bo powyżej 1000 i ci w niedługim czasie niezawodnie pomnożą silnie szeregi związkowe w okręgu pomorskim.

Praca w Ogniskach ruchliwa — nie ogranicza się dla siebie tylko, bo członkowie biorą również żywy udział w pracy społecznej i oświatowej. Szczegółów podać nie można, bo na termin nadesłały sprawozdania tylko 3 Ogniska.

Komisja w okresie sprawozdawczym jak i lat poprzednich zajęta troską o rozwój placówek org., udziela moralnej pomocy i opieki członkom, porad — interwenjuje u władz w wypadkach kiedy zachodzi tego potrzeba i to nietylko w sprawach członków, ale i naucz. z poza org.

Ostatnio, tj. w okresie sprawozdawczym podejmowano też akcję propagandową. Nadmienić tu należy, że atrakcją — przyciągającą mocno i ułatwiającą propagandę jest sanatorjum związkowe.

Ruchliwość pracy Komisji obrazuje korespondencja, której odebrano i wysłano razem 1 821 sztuk.

Z uznaniem podkreślić należy nie szczędzoną komisji opiekę i pomoc Zarządu Głównego jak i szczególnie kol. R. Tomczaka, przyjeżdżającego z ref. na każde wezwanie.

W końcu stwierdzić trzeba, że niezrażona, wytrwała i pozytywna praca naucz. związk. przełamała niechęć i uprzedzenie władz szkolnych do nauczycielstwa ogniskowego, to też stosunek ten zmienił się całkowicie — na obustronne zaufanie, co niezawodnie wyjdzie na korzyść szkole, oświacie i nauczycielstwu, a to znowu bardziej jeszcze skrzepi nasze szeregi i nowej przyda Związkowi siły.

W dyskusji nad sprawozdaniem prócz kol. kol. związkowców, uczestników Zjazdu, zabierał głos również redaktor p. Kulerski i wizytator kur. okr. szk. pom. p. Makowski i wreszcie prezes Związku, sen. kol. Nowak.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że najpewniejszą obroną i kontr-akcją przeciwko wszelkim poczynaniom, usiłującym obniżać organizację, utrudniającą pracę nauczycielstwu związkow., jest podjęcie odpowiedniej przeciwakcji na łamach prasy Związkowi przychylnej, np. „Gazety Grudziądzkiej, której szpalty, wydawca i redaktor p. Kulerski z gotowością (co z uznaniem podkreślić należy) nauczycielstwu związkowemu w każdej potrzebie otwiera.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono ustępującej komisji absolutorjum, poczem wybrano komisję na rok 1927/28 w osobach kol. kol.: Ciomborowski, Turek, Piętowa, Kwietnicki, Stańkowska, Neymeuer Paprocki, Chrebelska, Fröhlke i na zastępców powołano kol. kol. Racę, Polkównę i Jaśkiewicza.

Na tem porządek wyczerpano i kol. Ciomborowski zamknął 1-szy dzień obrad.

O godz. 9,30 rozpoczęła się wieczornica połączona z muzyką i tańcami, która w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do godz. 3.

Obrady w drugim dniu rozpoczęte o godz. 9,30, trwały do godz. 2,40, tj. aż do zakończenia.

Po zagajeniu przew. kol. Zycha, kol. K o z i o ł wygłosił szeroko opracowany referat **o obywatelskiem wychowaniu w szkole.** Prelegent, mówiąc o celach wychowania obywatelskiego, wskazał na stosunek jednostki obywatela do zbiorowości — państwa — jako właściwe zagadnienie, około którego obraca się cel tego wychowania. Uzgodnienie dobra jednostki z dobrem ogółu i naodwrót, oto wychowanie obywatelskie, bo dobro rodzi się w jednostce, a pomnaża w społeczeństwie. Cała dążność szkoły w kierunku wychowania obywatelskiego dziecka, musi prowadzić do wyrobienia w nim takiej siły twórczej, któraby wskazała dorosłemu potem obywatelowi, jak znaleźć dobro własne w harmonijnem zespole ogółu.

Referat zakończył prelegent następującą rezolucją:

Podwyższenie kulturalnego poziomu ogółu narodu, pogłębienie jego spoistości i twórczości społecznej można osięgnąć tylko przez jednolite wychowanie wszystkich jego obywateli — w najważniejszej fazie rozwojowej — według idei „jednolitej szkoły", mającej za podstawę dla następnych zróżnicowanych typów szkolnictwa 7 kl. szkołę powszechną.

Szczere oklaski wszystkich uczestników zjazdu były nagrodą dla prelegenta za interesujący referat oraz dowodem jednomyślnego przyjęcia rezolucji.

Po krótkiej dyskusji nad referatem witano serdecznie wiceprezesa Związku posła kol. Smulikowskiego, który następnie wygłosił referat organizacyjny.

Poruszył w nim aktualne zagadnienia szkolne i organizacyjne. Dłuższą chwilę przemówienia poświęcił jednolitemu ustrojowi szkolnemu. Zaznaczył, iż p. wicepremjer Bartel uzgodnił poglądy na tę sprawę z ministrem oświaty p. Dobruckim, tak że obecnie Ministerstwo W. R. i O. P. przygotowuje szerokie uzasadnienie tego ustroju. Wobec tego należy na-

dal prowadzić akcję uświadamiającą o doniosłości jednolitej organizacji szkolnej przez wiece, konferencje rodzicielskie itp., aby odczucie tej potrzeby stało się nieodpartą koniecznością społeczeństwa. Akcji tej imać się musi nauczycielstwo związkowe, szczególnie na terenie Wielkopolski i Pomorza, gdzie sprawa ta najmniej dotychczas była propagowaną.

W rozważaniach nad pragmatyką wspomniał, że w najbliższym czasie zostanie ogłoszony dekret p. Prezydenta, który wyrówna niedokładności pragmatyki. Pozatem wydany będzie tom objaśnień, które ostatecznie usuną różnorodność interpretacji poszczególnych paragrafów.

Najwięcej czasu poświęcił sprawie polepszenia bytu. Wkrótce ma nastąpić częściowa regulacja uposażeń urzędniczych, a więc i nauczycielskich. Wobec tego, że projekt ten jest dość oryginalny, przyznaje bowiem wyższym urzędnikom dodatki funkcyjne a natomiast wszystkim innym nieznaczną podwyżkę, oraz że pewne czynniki rozsiewają nieprawdziwe wieści o rzekomo wysokich płacach nauczycielstwa, Zarząd Główny Zw. P. N. S. P. przedsięwziął akcję obronną, m. in. przedkładając memorjał w tej sprawie do Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu, oparty na cyfrowych danych.

W związku z tem i dla poparcia usiłowań Zarządu Głównego, pożądanem jest, aby wszystkie Ogniska wzięły czynny udział w powyższej sprawie.

Bogaty i budzący żywe zainteresowanie referat kol. Smulikowskiego nagrodzono serdecznie oklaskami.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezes, kol. St. Nowak, podkreślając potrzebę i konieczność skupienia wszystkich sił w okresie fundowania podwalin organizacji szkolnictwa i walki o poprawę nędznych uposażeń nauczycielstwa.

W toku dalszej dyskusji podnoszono sprawy: obowiązku przymusowego prowadzenia dzieci do kościoła we wtorki i piątki, konkursów na wolne posady, organizacji wieców rodzicielskich z tematam o szkole jednolitej, jawności kwalifikacyj, która mimo pragmatyki nie jest praktykowaną, bo inspektorzy szk. zasłaniają się brakiem odpowiednich formularzy, interpretacji art. 152 pragmatyki i wiele innych.

Poruszone dyskusją sprawy wyjaśnili wiceprezes Związku poseł kol. Smulikowski i sekretarz komisji kol. Mróz.

W wyniku dyskusji przyjęto jednomyślnie wniosek o wysłanie depesz do Rady Ministrów i Ministra Skarbu następującej treści: **Zjazd nauczycielstwa województwa poznańskiego i pomorskiego — zorganizowanego w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz., obradujący w dniach 6 i 7 czerwca rb. w Bydgoszczy, domaga się najrychlej wydatnego podwyższenia płac, stwierdzając, iż dalsza praca i egzystencja staje się wprost niemożliwą, wobec przygniatających warunków drożyźnianych.**

Zjazd Wojewódzki świadom wielkich obowiązków, ciążących na nauczycielstwie w dobie dźwigającego się z niedoli Państwa, podkreśla z głęboką troską fakt, iż olbrzymie wysiłki pracowników oświatowych w walce

z ciemnotą na terenie Rzeczpospolitej z powodu ciężkiego niedostatku, załamać się muszą ze szkodą dla kulturalnego i gospodarczego rozwoju kraju. Zjazd Wojewódzki wyraża przeto nadzieję, że Rząd Polski, rozumiejąc misję społeczną siewców światła, najspieszniej odmieni trudne warunki bytowania, czynnika budującego w całym kraju wiarę w przyszłość państwa.

Z kolei porządku obrad, sekretarz komisji poznańskiej kol. Mróz złożył sprawozdanie z działalności związkowej okręgu poznańskiego, następującej treści.

Sprawozdanie komisji, to sprawozdanie z działalności Ognisk, bo ich rozwój i praca to w pierwszym rzędzie zadanie Komisji.

Okres sprawozdawczy w stosunku do lat ubiegłych zaznaczył się znowu jednym krokiem naprzód w rozwoju organizacji w województwie poznańskiem.

Całość w szczegółach scharakteryzuje nieco następujących cyfr.

Kiedy w ostatniem sprawozdaniu była mowa o 26 Ogniskach, to w r. ub. i okresie sprawozdawczym przybyło ich 10, ubyło natomiast 3, z których członkowie przystąpili do innych Ognisk. Obecnie liczymy Ognisk 33 z ogólną liczbą członków 1 025, z czego nauczycieli 516 — nauczycielek 509.

Z wyszczególnionej liczby Ognisk sprawozdanie nadesłały 24 Ogniska. Nie nadesłały sprawozdań Ogniska: Bydgoszcz, Czarnków, Grodzisk, Kępno, Krobia, Książ, Śrem i Września. Nadesłane sprawozdania są wyrazem całorocznej pracy Ognisk. U jednych praca ta widoczną jest w całej pełni i w różnych jej formach tak wewnątrz organizacji jak i poza nią. Oczywiście praca ta nie pozostaje bez rezultatów, bo i liczba członków wzrasta i placówka związkowa nie jest wtedy balastem, ale całością żywą, pracowitą i produktywną.

W Ogniskach, w których niema zainteresowania, niema ruchliwej i pozytywnej pracy, w sprawozdaniu, w tym bilansie całorocznego dorobku, widnieją puste rurbyki. Szczęściem — jest ich kilka tylko z pośród tych, które sprawozdania nadesłały.

Z pośród Ognisk, które szczególnie zaznaczyły się swoją czynną pracą, mogącą się pochlubić i pewnemi rezultatami, to Ogniska: Kościan, Krotoszyn, Borek, Ostrów, Gniezno i inne.

Jak z nadesłanych sprawozdań wynika, Ogniska odbyły w okresie sprawozdawczym 138 posiedzeń Zarządów i 165 zebrań walnych. Całoroczna działalność skupiała się przeważnie na wysiłkach Zarządów Ognisk albo też na powołanych w tym celu sekcjach, których stan następujący: przy 12 Ogniskach sekcje oświaty pozaszkolnej lub kulturalno - oświatowe, przy 6 sekcje kształcenia, przy 2 sekcje wycieczkowe, ponadto rysunkowe, odczytowe, muzyki i śpiewu i inne. Głównie jednak jak już podkreślono pracę wszystkich poszczególnych sekcyj spełniały Zarządy Ognisk.

W czytelnictwie z dziedziny zawodowej przeważnie Ogniska ograniczają się do prenumerowania czasopism związkowych jak „Głos Naucz., Praca Szkolna, Nasz Głos, Oświata Pozaszkolna, Ruch Pedagogiczny, Ar-

chiwum Psychologji, Kształt i Barwa, Życie Szkolne i in., mniej pisma nie wydawane nakładem Związku jak Przyroda i Technika i etc.

Bibljoteki istnieją przy 10 Ogniskach, z ogólną liczbą 1309 dzieł. Niewątpliwie przyczyniają się one znakomicie do pracy samokszt., która rozwija się żywo bezmała we wszystkich Ogniskach drogą referatów i dyskucyj, lekcyj pokazowych, wycieczek i wreszcie różnych kursów kilkomiesięcznych lub i W. K. N. dwuletnich jak np. w Koźminie, Ostrowie, Wągrówcu i in. W pracy oświatowej pozaszkolnej niektóre Ogniska biorą bardzo czynny udział, zaopatrując się i w aparaty projekcyjne. Tu nietyle zaznacza się praca Ognisk ile ich członków, czynnie współpracujących w rozlicznych organizacjach, towarzystwach, kołach i etc., bądź też samodzielnie organizujących odczyty, kursy i etc.

Akcja ze strony Ognisk w tym kierunku, poza samodzielną pracą członków przedstawia się w szczegółach następująco: zorganizowano w okresie sprawozd. 37 kursów dla dorosłych, 107 odczytów, 63 przedstawień amatorskich, zakładano ponadto bibljoteki, czytelnie, chóry, orkiestry oraz zorganizowano 1 kurs instruktorski. Największy udział członków zaznaczył się w pracy w Kołach Młodzieży.

W życiu samorządów powiatowych, miejskich, gminnych, szkolnych powiatowych bierze udział 13 Ognisk. Zainteresowanie w tym kierunku niewystarczające, jakkolwiek może nie wszędzie istnieją po temu odpowiednie warunki. Kiedy ta strona działalności org. przedstawia się naogół dodatnio, to budzi pewne obawy sprawność finansowa niektórych Ognisk, oczywiście przedewszystkiem z pośród tych, które sprawozdań nie nadesłały jak i kilka innych. Obawy rzeczone wynikają z niedomagań takich, jak zaleganie z składkami do Zarządu Głównego za kilka miesięcy i dłużej, brak kontroli w ściąganiu i wysyłaniu 1 procentu na samopomoc leczn., zaleganie z prenumeratą za „Nasz Głos" dla Komisji, które u kilku Ognisk dochodzi znowu do 10 i więcej miesięcy. Nadmienić tu należy, że tylko kilkudziesięciu z ogółu (1025) członków uchyla się od płacenia 1%.

Główną przyczyną niedomagań i nieodpowiedniej sprawności finans. niektórych Ognisk jest zła organizacja tej strony życia związkowego, nienależyte umożliwienie członkom uiszczania się z tych zobowiązań.

To musi się zmienić — całkowicie na przyszłość naprawić. Pasorzytnictwa tolerować nie możemy. Kto niezdolny do ponoszenia takich obowiązków jak składki itp., tem mniej zdolnym będzie do zainteresowań i pracy twórczej, jakiej przynależność do organizacji tak potężnej jak Zw. P. N. S. P. wymaga — niech zatem odpada. Bez balastu żywiej i skuteczniej będziemy pracować.

W końcu działalności Ognisk nadmienić należy, że na fundusz wdów i sierót im. St. Nowaka zebrano 148,24 zł.

Akcję propagandy szkoły jednolitej prowadziło 13 Ognisk drogą wieców, konferencyj, zebrań, komunikatów prasowych itp. Pozostałe Ogniska w pracy tej nie zaznaczyły udziału. W związku z działalnością Ognisk pozostaje działalność komisji. W okresie sprawozd. nie była ona mniejszą

jak lat poprzednich, a szła w kierunku rozłożenia opieki nad rozwojem i pracą Ognisk i ich członków. Udzielano życzliwej pomocy czy porady w każdej potrzebie. W każdej godziwej sprawie interwenjowano u władz komp. i przeważnie z wynikiem dodatnim. W sprawach ośw. czy org. Komisja wysyłała prelegentów. W staraniach o poprawę uposażenia, szczególniej zaś krzywdzącego specj. wojew. poznańskie dodatku mieszkaniowego i podatku komunalnego, współpracowano z komitetem międzyzwiązkowym.

Pracę Komisji obrazują następujące szczegóły. W okresie sprawozdawczym korespondencyj wpłynęło ogółem 566, wysłano łącznie z okólnikami, telegr,. materjałem propagandowym i etc. 894. Posiedzeń Zarządu komisji odbyto 8, pełnych 3. Zwołano w grudniu 1926 — 1 zjazd Zarządów Ognisk. Zorganizowano przy wybitnej pomocy Zarządu Głównego 1 kurs instruktorski. Kontynuowano wydawnictwo miesięcznika Komisji jak i lat poprzednich siłami tych samych kol. kol. Trudności redakcyjne i administracyjne nie uległy zasadniczej poprawie. Współpraca na łamach miesięcznika ze strony ogółu członków szczupła. Prenumerata tworzy spore zaległości. Celem ożywienia i usprawnienia działalności org. odbyto 18 wyjazdów lustracyjnych, poza wyjazdami innemi jak np. na wiece w sprawie szkoły jednolitej. Sprawy bądź to przerastające kompetencje komisji, bądź też nie nadające się do załatwienia na miejscu, przekazywano Zarządowi Gł. Nie zdołała Komisja mimo najszczerszych wysiłków załatwić pozytywnie znanej wszystkim bolączki, tj. zaprowadzenia jednolitych feryj na terenie Kuratorjum pozn., gdzie są wakacje dotychczas podzielone, dlatego ponownie przekazuje tę sprawę Zjazdowi i Zarządowi Głównemu. Robiąc przegląd całorocznej pracy, znajdziemy obok stron dodatnich i pewne niedomagania, które podkreślamy specjalnie, aby ich na przyszłość uniknąć i przy następnem sprawozdaniu wykazać się już w całej pełni dobrem naszego bez zarzutów dorobku.

Sprawozdanie przyjęto z wnioskiem kol. Marcinkowskiego o wyrażenie Komisji wdzięczności i uznania za dotychczasową pracę.

Po przemówieniach prezesa kol. Nowaka, wiceprezesa kol. Smulikowskiego i krótkiej dyskusji dokonano wyboru komisji poznańskiej na rok 1927/28, przyjmując propozycję komisji matki.

W skład Komisji weszli jako członkowie kol. kol.: Zych, Mróz, Sumara, Perucki, Groele, Szwarc, Kopeć, Dąbrowski, Kaczyński, Groń, jako zastępcy: Werc, Kusiński Wojnarowski, Jasiewiczówna, Rumiński.

Następnie zjazd przyjął szereg wniosków i rezolucyj, zgłoszonych przez kol. Krawczyka imieniem komisji wnioskowej. Poza przedłożonemi przez komisję pozn. wnioskami, największą ich liczbę zgłosiło Ognisko Rawicz. Przyjęte wnioski i rezolucje*) dotyczyły spraw: jednolitego ustroju

*) Z powodu wielkiej liczby wniosków i rezolucyj i braku miejsca w niniejszym numerze nie podajemy ich treści w dosłownem brzmieniu. Na posiedzeniu Zarządu komisji 11 bm. zostały one rozdzielone odpowiednio do treści, do załatwienia Komisjom — poznańskiej i pomorskiej oraz Zarządowi Głównemu.

szkolnictwa, dopuszczenia naucz. wykw. do studji pedag. na uniwersytetach w charakterze słuchaczy zwyczajnych oraz wznowienia Instytutu Pedag., poprawy uposażenia, **zrównania dodatku mieszkaniowego i zniesienia podatku komunalnego,** pomocy lekarskiej, wprowadzenia jednolitych feryj, pragmatyki, lokalnych stosunków służbowych i w. in.

Na tem wyczerpano program obrad, poczem kol. Zych, wskazując na zjazd, jako na odskocznię ku nowym trudom i pracy celowej, a zwartej nauczycielstwa związkowego, zamknął obrady zjazdu. *ms.*

Lektura domowa.

(Dokończenie)

Podobne badania może przeprowadzić każdy nauczyciel w swej klasie. Jest to nawet bardzo wskazane z tego względu, że pozna indywidualne upodobania uczniów, wyrobi sobie jasny sąd o swej klasie i odpowiednio do tego przystosuje materjał naukowy.

Aby propagować czytelnictwo wśród młodzieży, zaleca Rein w swej Encyklopedji Wychowawczej urządzać zimą wieczorki lektury. Uważam, że takie wspólne schadzki, na których nauczyciel czyta dzieciom jakąś książkę, byłyby bardzo wskazane w internatach i w szkołach wiejskich, w których takim wspólnym czytaniom możnaby poświęcić nawet jakąś godzinkę przy niedzieli. Zbliżą one wychowawcę do dzieci i pośrednio będą łącznikiem między domem a szkołą. Zbyt wielka liczba słuchaczy nie byłaby jednak wskazaną, bo wtenczas uwaga dzieci jest mniej skupiona, łatwo schodzi na manowce i niweczy trud nauczyciela. Wówczas raczej należałoby dzieci zachęcać do organizowania kompletów, któreby się zbierały na wspólne czytanie. Pobudzi to dzieci do solidarności, współpracy, ścieśni węzły koleżeńskie, jakie je łączą, wychowawcze znaczenie czytań byłoby tem większe.

W miastach i okręgach przemysłowych nie radziłbym nauczycielowi urządzać czytań wieczornych. Ojciec, zajęty całodzienną pracą zawodową, chciałby wieczorem mieć dziecko w domu, a i pobyt dziecka w spóźnionej porze na ulicy w drodze do szkoły nie byłby wskazany.

Książka nie powinna być jedyną i ostatnią lekturą dziecka. Tak jak dorosły więcej czasu poświęca czytaniu gazet, tak i dziecko należy przyzwyczaić do czytania czasopism. Pisemko dziecka niech będzie pisane jego językiem, niech opisuje jego świat, całkiem odrębny od świata ludzi dorosłych. W pierwszym rzędzie będzie to gazetka szkolna, której jest czytelnikiem i współpracownikiem równocześnie. Rozmaite przeżycia szkolne wypełnią ramy tego pisemka.

Pozatem pożądanem byłoby, aby każde dziecko abonowało jakieś czasopismo. Nie wszystkie jednak, które wychodzą, są polecenia godne. Najlepiej redagowany z pism obecnych jest „Płomyk", którego współpracownicy doskonale dostosowują się do wymagań programów ministerjalnych i nowych zdobyczy nauk pedagogicznych, zwłaszcza metody szkoły twórczej (powiastki obrazkowe, pobudzanie do pracy samodzielnej, co-

rocznie drukuje się numer, na który składają się prace dzieci). Dla dzieci klas niższych szkoły powszechnej nadaje się „Płomyczek", a dla młodzieży szkół średnich „Iskry".

Wskazanem byłoby też, aby w szkole zorganizowano czytelnię, w której w ściśle określonych godzinach wyłożonoby rozmaite czasopisma dla dzieci. O ile mi wiadomo, istnieją takie czytelnie przy niektórych szkołach powszechnych Warszawy, gdzie dziecko może czytać następujące czasopisma: Płomyk, Iskry, W Słońcu, Moje Pisemko i roczniki owych pism z lat ubiegłych[11]).

Jeżeli chodzi o redagowanie czasopism dziecięcych, to dobrze będzie unikać zbyt długich powieści, które drukuje się przez prawie cały rok. Ze względów psychologicznych nie jest to wskazane. Dziecko z konieczności musi przestać czytać, gdy stopień napięcia jest najwyższy, gdy ciekawość została rozpalona. Za kilka dni czy nawet tygodni otrzymuje nowy numer z ciągiem dalszym, podczas kiedy wrażenie już zanikło, a wiele szczegółów, ważnych do zrozumienia dalszej części, z pamięci się ulotniło. Poszczególny zeszyt powinien o ile możności zawierać pewną całość. Często przynosi takie numery „Płomyk", np. numery poświęcone Sienkiewiczowi, Jackowi Malczewskiemu, powstaniu styczniowemu, przynoszą chlubę temu pisemku.

Bardzo wiele pism codziennych przynosi niedzielny dodatek dla dzieci. Jest to bardzo często wabikiem abonentów, aniżeli pisemkiem, mającem dobro dziecka na względzie, to też należy być bardzo ostrożnym w zastosowaniu takich dodatków w lekturze dziecka. Byłyby one dobre, o ile redagowałby je fachowiec, zaznajomiony z życiem dziecka, z zainteresowaniami jego, wogóle z jego psychologją. W wielkiej części tak nie jest, to też są owe dodatki raczej szkodliwe, aniżeli pożyteczne.

Jeśli w szkole wyrobimy w dziecku zamiłowanie do czytania, to i w przyszłości chętnie będzie czytało i drogą lektury uzupełniało swe wykształcenie. Dużo jest jednak ludzi, którzy nie czytają poprostu dlatego, że nie wiedzą skąd brać książki do czytania. Nauczyciel powinien więc wskazać młodzieży, opuszczającej szkołę, bibljoteki, z których może pożyczać książki i gorącemi słowy zachęcić do czytania.

Organizowaniem bibljotek zajmują się przeważnie organizacje społeczne, z których najbardziej zasłużonemi są Towarzystwo Czytelni Ludowej w b. zaborze pruskim, Towarzystwo Szkoły Ludowej w b. zaborze austrjackim i Polska Macierz Szkolna w b. zaborze rosyjskim. Organizacje te o charakterze dzielnicowym, które za czasów niewoli podtrzymywały ducha polskości w zagrożonych dzielnicach, należałoby obecnie zunifikować w jeden związek, odpowiadający wymogom społeczeństwa w całem państwie.

Ludwik Bandura

---

[11]) Patrz nr. 38 „Płomyka" z r. 1925.

RUCH ZWIĄZKOWY.

Ostrów. Praca pełna trudności, walka z otoczeniem wrogiem i nienawistnem hartuje i urabia charaktery, staje się źródłem zapału i energii i wreszcie zmusza do czujności i wytrwałości. Przykładem powyższego jest właśnie nasze Ognisko. Nie ugięliśmy się pod brzemieniem tępego środowiska i wrogiej kliki ludzi przewrotnych, obłudnych i złych. Dziś, po kilku latach zmagań staliśmy się dźwignią wielkiej pracy. Wolą swoją potrafiliśmy rozgrzać środowisko, wykrzesać z niego siły i onieśmielić częściowo wrogie sobie czynniki.

Społeczeństwo jest nam przychylne — istnieje już dawno wspólne zrozumienie się i współpraca. Wrogie nam czynniki na tutejszym terenie to część nauczycielstwa zrzeszona w Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. i miejscowej prasy. Walka ich, to robota, nacechowana przebiegłością i wogóle nieuczciwemi środkami. Do jakiego stopnia posunęła się nienawiść do Związkowców świadczy fakt, iż jeden z menerów miejscowego Stow. Chrześc. Nar. podburza rodziców przeciwko członkowi Ogniska, wzywa ich, żeby wnieśli skargę na niego do sądu za uraz cielesny i wreszcie sam ją redaguje. Zajadłość nie przynosi jednak sukcesu. Ojciec ucznia poszedł zamiast do sądu, do nauczyciela - związkowca, ostrzegł go przed menerami ze Stow. i oddał mu rękopis wniosku „chrześcijańskiego“ nauczyciela.

W zorganizowaniu W. K. N. usiłowali również przeszkadzać. Gdy W. K. N. mimo to został zorganizowany i rozpoczęli uczęszczać nań członkowie ze Stow., znowu skierowano starania, aby go rozbić i skompromitować Ognisko. I znowu próba ta zawiodła. W. K. N. istnieje. Nienawiść do związkowców przejawiła się również w uchwale Rady Miejskiej w sprawie dodatku miejskiego, dzięki wysiłkom stowarzyszeniowców i wreszcie w bezskutecznych staraniach nad rozbiciem wiecu o szkole jednolitej.

Fakty powyższe dają wystarczające świadectwo o taktyce Stowarzyszenia. Narzuconą nam walkę przyjmujemy. Prowadzić ją będziemy rzetelnie i jawnie, bo w skrytych, perfidnych i obłudnych metodach widzimy tchórzostwo i podłość. Nie pójdziemy więcej na kompromisy. Kalumniom wrzeszczących pismaków przeciwstawiamy naszą twórczą pracę. Doprowadzimy do tego, że muszą zamilknąć kłamstwa, że musi przycichnąć nienawiść i zacietrzewienie. A może doprowadzimy do tego, że Stow. przystąpi do uczciwej współpracy z nami i porzuci na zawsze nieszlachetne i nieetyczne sposoby walki i pracy. **Związkowcy.**

—

KONKURS.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego ogłasza konkurs na następujące posady:

1. Kierownika 7 kl. szkoły powszechnej w Wągrówcu od dnia 1 września 1927. Kandydaci z świadectwem W. K. N. lub z egzaminem rektorskim względnie wydziałowym winni zgłosić sie do dnia [illegible] czerwca 1927.

2. Kierownika 7 kl. szkoły powszechnej w Rogoźnie pow. obornickiego od dnia 1 września 1927.

3. Kierownika 7 kl. szkoły powszechnej w Lwówku pow. nowotomyskiego od dnia 1 lipca 1927.

4. Kierownika 7 kl. szkoły powszechnej w Zbąszyniu pow. nowotomyskiego od dnia 1 października 1927.

5. Kierownika 6 kl. szkoły powszechnej w Wielichowie pow. śmigielskiego od dnia 1 sierpnia 1927.

6. Kierownika 6 kl. szkoły powszechnej w Skalmierzycach Starych, pow. ostrowskiego.

7. Kierownika 5 kl. szkoły powszechnej w Roszczkach pow. szamotulskiego od dnia 1 lipca 1927.

8. Kierownika 5 kl. szkoły powszechnej w Skokach pow. wągrowieckiego od dnia 1 października 1927. Podania jednak należy nadsyłać do dnia 24 czerwca 1927.

9. Kierownika 4 kl. szkoły powszechnej w Piechcinie wapn. pow. szubińskiego od dnia 1 sierpnia 1927.

10. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Chwaliszewie pow. odolanowskiego.

11. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Koliszkowicach ołob. powiatu ostrzeszowskiego.

12. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Kotłowie pow. ostrzeszowskiego.

13. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Małachowie pow. śremskiego od dnia 1. 8. 1927.

14. Kierownika 3 kl. szkoły pow. w Brodnicy pow. śremskiego od dnia 1. 8. 1927.

15. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Drzęczewie pow. gostyńskiego od 1. 8. 1927.

16. Kierown. 3 kl. szk. pow. w Siedlcu pow. gostyńskiego od 1. 8. 27.

17. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Wilkowie Polskiem pow. śmigielskiego od 1. 8. 27.

18. Kierownika 3 kl. szkoły powszechnej w Wiosce pow. wolsztyńskiego od dnia 1. 8. 1927.

19. Kierownika 2 kl. szkoły powszechnej w Żychlewie pow. gostyńskiego od 1. 8. 1927.

20. Kierownika 2 kl. szkoły powszechnej w Trzcinicy pow. śmigielskiego od 1. 8. 1927.

21. Kierownika 2 kl. szkoły powszechnej w Kucharach pow. pleszewskiego od 1. 8. 1927.

Podania należy wnosić drogą służbową do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
K. Węgiel, Naczelnik Wydziału.

SPROSTOWANIE: W numerze 5 pod artykułem „Wejrzenie w ustrój szkolny" zamiast Ch. K. winno być F. Z.

Z braku miejsca nadesłany materjał umieścimy w nast. numerze.

Redakcja: Poznań, ul. Piekary 6.
Administracja: Poznań, ul. Matejki 39. — P. K. O. 208 262.

Prenumerata z przesyłką: rocznie 5 zł, półrocznie 3 zł. Numer pojed. 50 gr.
Ogłoszenia: 1/1 str. 120 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 30 zł, 1 mm 0,80 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Mróz.
Nakładem Komisji Zarządu Gł. Z. P. N. S. P. w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A., Poznań, Murna 2.